



## SŁOWIANIE A LAS W UJĘCIU WCZESNOBIZANTYŃSKICH ŹRÓDEŁ

**Łukasz Różycki**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kwestie związku południowych Słowian z lasem, choć obecnie nie budzą już tak wielkich kontrowersji jak kiedyś, nadal rozpalają wyobraźnię niektórych badaczy. Wiązanie tego ludu z lasem, polami, bagnami czy otwartymi przestrzeniami stepów każdorazowo wpisywało się w naukową debatę o etnogenezie Słowian. Dyskusja na temat pochodzenia Słowian rozgorzała z niespotykaną siłą w pierwszej połowie XX wieku i po dzień dzisiejszy rzuca się cieniem na analizy naukowe, pozostając w świadomości badaczy przeszłości. Ostre spory pomiędzy autochtonistami oraz allochtonistami podsycane były przez falę nacjonalizmu<sup>1</sup>, który w pierwszej połowie XX wieku ogarnął Europę. Po wojennej zawierusze dyskusja wcale nie ustała, choć przyjęła mniej agresywny, a bardziej naukowy wymiar, nadal będąc elementem gry politycznej. Badacze dziejów Cesarstwa Rzymskiego poszukiwali śladów ludności autochtonicznej, zromanizowanej, która w zawierusze dziejowej uciekła na wybrzeża i w góry, pozostawiając na równinach demograficzną niszę. Przynajmniej tak sądzono jeszcze kilka dziesięcioleci temu. Obecne badania naukowe coraz częściej wskazują inne rozwiązanie: część lud-

---

1 Wystarczy wspomnieć ostre polemiki prof. Józefa Kostrzewskiego z Gustafem Kosinną i Bolko von Richthofenem.

ności zamieszkującej Bałkany w przededniu inwazji Słowian pozostała w swoich osadach i miasteczkach i wraz z upływem czasu została zeslawizowana<sup>2</sup>.

Współcześnie naukowa debata na temat pochodzenia Słowian toczona jest przy wykorzystaniu najnowszych zdobyczy nauki. Obok źródeł historycznych oraz archeologicznych stosowane są metody badawcze językoznawców oraz najnowocześniejsze analizy DNA, które wniosły nowe spojrzenie na wiele aspektów do tej pory będących jedynie w sferze spekulacji. Obecną dyskusję dodatkowo napędzają takie publikacje, jak niedawne *The Making of the Slavs History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500–700*<sup>3</sup> rumuńskiego badacza F. Curty, w której autor w sposób nowatorski, a zarazem bardzo kontrowersyjny, podszedł do etnogenezy Słowian. Każda praca o wczesnej Słowiańszczyźnie na Bałkanach musi odnotować istnienie naukowych sporów i nawet mimowolnie, wpisuje się w dyskusję o etnogenezie tego ludu<sup>4</sup>.

Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie związków Słowian z lasem w wieku VI i na początku VII stulecia. A związki te są ewidentne, przynajmniej w późniejszych źródłach dotyczących dziejów państwa Polan, które budują wrażenie, że las był odwiecznym oraz naturalnym ekosystemem Słowian.

Już we wstępie do swojej *Kroniki* Gall Anonim pisał:

kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste<sup>5</sup>

podkreślając między innymi niezwykłą wartość ekonomiczną lasów znajdujących się na ziemiach Polan. W dalszej części *Kroniki* las ma głównie znaczenie militarne, to w nim wojowie Polan najlepiej czuli się w trakcie bitwy i to on dawał im schronienie w przypadku klęski, nawet jeśli młodzi wojownicy polscy mieli krzyczeć po pokonaniu Czechów:

2 Zobacz więcej w: D. BULIĆ, *The Fortifications of the Late Antiquity and Early Byzantine Period*, w: S. Rudić (red.), *The World of Slavs, Studies on the East, West and South Slavs: Vivitas, Oppidas, Villas and Archaeological Evidence (7th to 11th Centuries AD)*, Belgrade 2013, s.174.

3 F. CURTA, *The Making of the Slavs History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500–700*, Cambridge 2001, s. 36. Zobacz także polemiczny tekst: B.J. DARDEN, *Who Were the Sclaveni and Where Did They Come From?* *Byzantinische Forschungen*, 2004, 28, s. 133–159.

4 Zobacz: *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, red. G. Labuda i S. Tabaczyński, Wrocław 1988.

5 Gall Anonim, przedmowa, tł. R. Grodecki, opr. M. Plezia, Wrocław 1996, dalej cytowany jako Gall Anonim.

Tak przystoi mężom okazywać swe męstwo, tak zdobywać sławę, a nie skrycie porwawszy zdobycz uciekać w lasy, jak wilki drapieżne!<sup>6</sup>

Las odgrywał również niemałą rolę defensywną<sup>7</sup>, wojska cesarskie zgodziły się wejść na tereny Polan, gdy Czesi zapewnili cesarza niemieckiego o swojej znajomości leśnych ścieżek pozwalających na bezpieczną przeprawę<sup>8</sup>. Wiele bitew wczesnego państwa Piastów zostało stoczonych w leśnych gęstwinach, w których Słowianie czuli się doskonale, zyskując przewagę nad lepiej wyposażonym i przygotowanym do walki w polu przeciwnikiem.

Czy las od samego początku drogi dziejowej Słowian miał takie samo znaczenie dla ich życia? Jak było w takim razie na Bałkanach, gdzie po raz pierwszy rzymskie źródła pisane rejestrują obecność tego ludu? Jaka była rola lasu w życiu pierwszych Słowian w świetle bizantyjskich źródeł pisanych?

## BAŁKANY W DRUGIEJ POŁOWIE VI WIEKU

Wkraczając w orbitę świata rzymskiego, Słowianie znaleźli się w trudnej sytuacji geopolitycznej. Nie wiemy wiele o ich drodze, która miała miejsce w czasie ostatniej wielkiej wędrówki ludów końca starożytności. Wiemy natomiast, że na Bałkanach pojawili się w chwili, gdy ziemie te były w dużej mierze opustoszałe. Tereny na północ od Dunaju były atrakcyjne dla osadnictwa stałego, zwłaszcza dla uprawy roli. Na części ziem nad tą potężną rzeką można było również rozwijać hodowlę i wieść życie półosiadłe, co czasem doprowadzało do sytuacji, w której obok siebie funkcjonowali koczownicy oraz ludność rolnicza<sup>9</sup>. Niewątpliwym minusem krainy położonej na północ od Dunaju była natomiast bezpośrednia łączność z wielkimi stepami sięgającymi aż do Azji.

Historycznie ziemie te były częstym celem wypraw nomadów, którzy niejednokrotnie przejmowali nad nimi kontrolę<sup>10</sup>, a wydarzenia ostatnich stuleci doprowadziły lokalną ludność gocką do ruiny i zmusiły ją do szukania lepszego życia w granicach Cesarstwa. W następstwie migracji oraz konfliktu zbrojnego, ziemie na północ od Dunaju dostały się pod kontrolę Hunów. Okres dominacji koczowników był naznaczony ciągłymi konfliktami, a po śmierci charyzmatycznego Attyli ogromne państwo rozpadło się. Sytuację wykorzystali Gepidowie,

6 Gall Anonim, III, 23.

7 Zobacz klasyczną pracę: K. OLEJNIK, *Obrona polskiej granicy zachodniej: okres roz-bicia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385)*, Poznań 1970.

8 Gall Anonim, III, 3.

9 M. KAZANSKI, *Les Goths (Ier-VIIe apres J.-C.)*, Paris 1990, s. 62–87. Ten sam problem w ujęciu Słowian: M. KAZANSKI, *A propos des «yourtes des nomades» sur le sites Slaves*, w: L. Iakovleva, A. Korvin-Piotrowski, F. Djindjian (red.), *L'Archéologie du bâti enEurope, de la Préhistoire au Moyen-Age*, Kiev 2012, s. 267–281.

10 Starczy w tym miejscu przywołać Scytów czy Hunów.

którzy walczyli przyczynili się do ostatecznego wypędzenia Hunów na stepy, pokonując ich siły w bitwie w roku 454 nad rzeką Nedao. Klęska potężnej armii koczowników, połączona z migracją drugiej grupy podporządkowanej Dengizykowi, doprowadziła do próżni politycznej, którą wykorzystali Gepidowie, zakładając silne państwo graniczące na południu z Cesarstwem Rzymskim. Nowe państwo szybko stało się solą w oku cesarzy rezydujących w Konstantynopolu, ponieważ w jego granicach znalazły się ważne rzymskie miasta; Sirmium oraz Singidunum wraz ze znaczną częścią limesu górnodunajskiego<sup>11</sup>. Tereny położone na wschód od ziem kontrolowanych przez królestwo Gepidów zostały natomiast zajęte przez liczne plemiona Słowian, które wykorzystały polityczne zawirowania oraz osłabienie najpotężniejszych sił w regionie. Granicę pomiędzy Cesarstwem a Słowianami wyznaczała potężna w dolnej części biegu rzeka Dunaj, która jednocześnie odgradzała Cesarstwo od barbaricum. Limes w dolnym biegu rzeki był potężnie ufortyfikowany, a główne twierdze strzegące bezpieczeństwa mieszkańców Cesarstwa zostały dodatkowo wzmocnione i odnowione w czasach panowania cesarza Anastazjusza oraz Justyniana<sup>12</sup>. Granicę pomiędzy terytoriami Słowian a państwem Gepidów, do czasu jego ostatecznej likwidacji po 552 roku, znacznie trudniej wyznaczyć<sup>13</sup>.

Gdy Słowianie znaleźli się w kręgu zainteresowań rzymskich historyków, postrzegani byli jako jeden dystynktywny lud, choć podzielony na mniejsze plemiona. Rzymscy historycy w pierwszych latach wzajemnych kontaktów nie rozróżniali jednak tylu plemion. Wyjątkiem w tej sytuacji byli Antowie<sup>14</sup>, którzy przez wschodnich Rzymian byli od początku rozróżniani i traktowani jako osobny byt etniczny<sup>15</sup>. Rzymscy autorzy, zwłaszcza ci żyjący w Cesarstwie mającym swoją stolicę w Konstantynopolu, na świat patrzyli poprzez pryzmat szablonów wytworzonych przez wielowiekową historiografię grecką i rzymską. W tym sche-

11 W roku 546 Cesarstwo zdecydowało się na sojusz z Longobardami, wymierzony w rosnące w siłę państwo Gepidów. W roku 552 siły Gepidów zostały rozbite przez króla Longobardów Alboina w bitwie pod Asfeld. Klęska doprowadziła do rozpadu państwa Gepidów, które w dużej mierze było koalicją licznych plemion, na jego miejscu do roli nowej potęgi wyrosli Longobardowie, którzy w niedługim czasie stali się głównym przeciwnikiem Cesarstwa na Zachodzie. H. GRACANIN, *The Gepids the Heruli the Lombards and South Pannonia*, Scrinia Slavonica, 2007, 7, s. 7–64.

12 Zobacz na temat Novae nad Dunajem: K. DIMITROW, *Późnorzymskie i wczesnobi-zantyńskie monety z odcinka IV w Novae z lat 294–612*, Novensia, 1998, 11, s. 101.; M. SALAMON, *Novae in the Age of the Slav Invasions*, w: T. Derda, P. Dyczek, J. Kolendo (red.), *Novae Legionary Fortress and Late Antique Town*, 1, Warsaw 2008, s. 177.

13 Geograficznie wyznaczały ją częściowo szczyty Karpat.

14 Warto w tym miejscu podkreślić, że nie ma pewności co do etnicznego pochodzenia Antów. Możliwe, że plemię to było słowiańskie, istnieje również możliwość, że było to zeslawizowane plemię sarmackie.

15 Pomimo rozróżnienia Antów autorzy rzymscy zdawali sobie sprawę z bliskiego pokrewieństwa tego plemienia ze Słowianami.

matycznym spojrzeniu barbaricum pojawiało się zwykle w kontekście wydarzeń mających duże znaczenie dla Cesarstwa<sup>16</sup>. Nie dziwi w takim razie, czemu stopniowy napływ Słowian na tereny położone na północ od limesu dunajskiego nie spotkał się z zainteresowaniem rzymskich dziejopisarzy. Oczywiście nie wszyscy antyczni autorzy traktowali Słowian w jednakowy sposób<sup>17</sup>. Znaczenie miało miejsce, gdzie powstawało źródło<sup>18</sup>, zainteresowania autora<sup>19</sup>, jego stosunek do panującego władcy, a nawet poglądy religijne<sup>20</sup>. Większość autorów rzymskich nie posiadała wystarczającej wiedzy na temat wydarzeń w barbaricum. Im dalej źródło powstawało od limesu bałkańskiego, tym bardziej wizerunek Słowian był zniekształcony, jednakże obraz ten był częściowo odbiciem opinii przeciętnego mieszkańca chrześcijańskiego Cesarstwa o nowych sąsiadach.

Trudno jednoznacznie wskazać, kiedy rozpoczął się napływ Słowian na Bałkany. Ogólnie możemy przyjąć, że był to proces, a nie jednostkowe wydarzenie, które raczej rzymskim historykom by nie umknęło, rozpoczęty w ostatnich dziesięcioleciach V wieku i trwający praktycznie przez cały wiek VI. Początkowo poprawne sąsiedzkie relacje<sup>21</sup> przerwane zostały przez pierwszy słowiański najazd na Cesarstwo Rzymskie w czasach panowania Justyniana I. Do naszych czasów zachował się opis pierwszych zmagania militarnych zawarty w dziele Prokopiusza z Cezarei.

## PROKOPIUSZ Z CEZAREI A SŁOWIANIE

Jednym z pierwszych rzymskich historyków, który zwrócił większą uwagę na Słowian, był Prokopiusz z Cezarei. Ten rzymski dziejopisarz przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza oraz prawnego doradcy (*adessor*) zwycięskiego wodza Belizariusza i uczestniczył w licznych kampaniach wojennych wymierzonych w sąsiadów Cesarstwa<sup>22</sup>. W trakcie tych wypraw powstało jedno z najważniejszych

---

16 O podejściu rzymskich historyków do świata barbarzyńców powstało wiele prac, warto wymienić najnowsze, dające pełen wypis literatury: I.M. FERRIS, *Enemies of Rome: Barbarians through Roman Eyes*, Stroud 2000 (zawiera bardzo bogatą literaturę przedmiotu) oraz G. WOOLF, *Tales of the Barbarians: Ethnography and Empire in the Roman West*, Oxford 2011, zwłaszcza s. 32–58.

17 Doskonały wypis źródeł do omawianego okresu dał F. CURTA, op. cit., s. 36–74.

18 Im dalej od Bałkanów, tym obraz Słowian stawał się bardziej schematyczny.

19 Na przykład Grzegorz Wielki w swojej korespondencji do Maksyma, biskupa Salony, o Słowianach pisał tak: “Bardzo się smucę i trwożę z powodu ludu Słowian, który wam poważnie zagraża” (Grzegorz Wielki, *Listy*, X, 15, tł. J. Czuj).

20 Doskonale wyłożyła to w przypadku Prokopiusza A. CAMERON, *Procopius and the sixth century*, Berkley–Los Angeles 1985, s. 3–19.

21 A raczej ich brak.

22 Przeciwno Persom, Wandalom oraz Gotom w Italii.

dzieł historiograficznych późnego antyku – *De Bellis*<sup>23</sup>. Prokopiusz przedstawił Słowian oraz ich bliskich sąsiadów Antów<sup>24</sup> w niekorzystnym świetle, budując wizerunek prostych barbarzyńców niegodnych uwagi rzymskiego intelektualisty<sup>25</sup>. Autor miał bezpośredni kontakt ze słowiańskimi najemnikami służącymi w armii rzymskiej<sup>26</sup>, posiadał więc wiedzę z „pierwszej ręki” popartą własnymi obserwacjami. Wiemy jednak, że Prokopiusz nie był naocznym świadkiem walk rzymsko-słowiańskich, które toczyły się na odległym od Italii bałkańskim froncie. Wiadomość o najeździe na bałkańskie prowincje musiała mieć w takim razie duże znaczenie, tak jak i śmierć cesarskiego urzędnika (*magister militum per Thracias*) Chilbudiusa, który poległ w walce ze Słowianami<sup>27</sup>. Nie bez znaczenia był również fakt, że był to doskonały pretekst do zamieszczenia dygresji opisującej samych Słowian oraz przedstawienia kilku historii z nimi związanych, które stanowiły miły przerywnik w głównej narracji.

We wstępie do relacji o nowym ludzie zamieszkującym w bezpośrednim sąsiedztwie limesu oraz wydarzeniach z roku 531 Prokopiusz przedstawił sylwetkę rzymskiego wodza Chilbudiusa, odpowiedzialnego za obronę limesu dunajskiego przed barbarzyńcami, przede wszystkim Słowianami. Jego zadanie nie należało do łatwych, ponieważ główny wysiłek militarny Cesarstwa skoncentrowany był na Zachodzie i Wschodzie, co oznaczało mniej żołnierzy na bałkańskiej granicy. W czwartym roku panowania Justyniana Chilbudius otrzymał nominację

23 Pomimo że praca została spisana w grece to obowiązujący jest tytuł łaciński, tłumaczony na język polski jako *O wojnach*, jego oryginalny tytuł to: Ὑπὲρ τῶν πολέμων λόγοι. Na temat dzieła i jego znaczenia zobacz: C.L. RAFFAELLA, *Procopio al confine tra due tradizioni storiografiche*, Rivista di Filologia e di Istruzione Classica, 2001, 129,1, s. 61–77.

24 Prokopiusz sugerował, że Antowie i Słowianie mogli kiedyś być jednym plemieniem, co częściowo potwierdza teorię, według której Antowie byli słowiańskim plemieniem mającym sarmacką elitę.

25 Autor *De Bellis* nie bez przesady jest uważany za ostatniego wielkiego historyka starożytności. Jego praca to zapiski z kampanii cesarskich wodzów przeciwko Persom, Wandalom i Gotom, w niektórych wydarzeniach uczestniczył osobiście jako członek sztabu wybitnego wodza Belizariusza. Prokopiusz interesował się światem i obcymi ludami, choć prezentował typowo rzymskie spojrzenie na świat. Praca Prokopiusza pozostaje najważniejszym źródłem do panowania cesarza Justyniana Wielkiego. Zob.: J.A.S. EVANS, *Justinian and the Historian Procopius*, Greece & Rome, 1970, 17, 2, s. 218–223. oraz A. CAMERON, *Procopius and the sixth century*, Berkley–Los Angeles 1985, s. 19–33. Co ciekawe, dygresja traktująca o Słowianach jest najdłuższą w dziele Prokopiusza. F. CURTA, op. cit., s. 38.

26 PROCOPIUS, *De Bellis*, VI. XXVI. 18–23.

27 Sytuację po śmierci Chilbudiusa opisał S. TORBATOV, *Quaestura Exercitus: Moesia Secunda and Scythia under Justinian*, Archaeologia Bulgarica, 1997, 3, s. 81–82.



na archonta<sup>28</sup> Tracji z zadaniem utrzymania bezpieczeństwa na podległym sobie odcinku Dunaju, który już wcześniej był przekraczany przez Słowian oraz innych barbarzyńców. Najazdy te były uciążliwe dla ludności cywilnej i czyniły szkody w cesarskim budżecie. Doprowadziło to do sytuacji, w której ludność cywilna zaczęła porzucać swoje tradycyjne siedliska i przenosić się do ufortyfikowanych punktów. Oznaczało to powolny upadek ekonomiczny nadgranicznych prowincji, ponieważ ufortyfikowane siedliska, zwykle duże miasta i twierdze, pełniły głównie rolę konsumpcyjną, a nie produkcyjną<sup>29</sup>. Na granicy zaczęła wytwarzać się strefa pozbawiona zupełnie ludności, co zachęcało barbarzyńców do osiedlania się i znacząco ułatwiało kolejne agresywne najazdy.

Działania nowego dowódcy były energiczne, ponieważ nie tylko powstrzymał wszelkie próby przekroczenia potężnej rzeki, ale i na czele armii rzymskiej wkroczył na terytoria słowiańskie. Przez trzy lata wojska rzymskie atakowały Słowian na ich ziemiach, odnosząc zwycięstwa i nie pozwalając przeciwnikowi na przekroczenie Dunaju. Po tym okresie miejscowe plemiona Słowian zjednoczyły się w obliczu wspólnego wroga i przygotowały na kolejną karną wyprawę wojsk rzymskich. Wojska Chilbudiusa zostały otoczone przez przeważające siły barbarzyńskie, prawdopodobnie z wykorzystaniem sprzyjającego terenu, i całkowicie zniszczone. Otworzyło to Słowianom drogę na terytoria rzymskie. Prokopiusz scharakteryzował najeźdźców w następujący sposób, przy okazji porównując Słowian i Antów:

Prawdą jest, że od zarania dziejów te dwa barbarzyńskie ludy mają podobne zwyczaje oraz sposób sprawowania władzy. Wierzą, że jeden bóg, gromowładny, jest sam twórcą wszystkich rzeczy i to jemu poświęcają bydło i inne ofiary. W Fortunę nie wierzą ani nie przyznają, że ma wśród ich ludu jakąkolwiek władzę, ale gdy tylko śmierć zajrzy im w oczy, czy to z powodu choroby, czy w czasie boju, niezwłocznie składają przyrzeczenie bogu, że jeśli przetrwają, to złożą mu ofiarę. Gdy tak się dzieje, składają ofiarę, uważając ją za zapłatę za własne życie. Czczą również rzeki oraz nimfy, a także inne duchy, którym czynią ofiary oraz wróżby. Żyją w chatach, które ustawiają z dala od siebie, a każdy człowiek ciągle zmienia swoją siedzibę. Kiedy idą do bitwy, większość podąża pieszo, niosąc w rękach małe tarcze i włócznie, ale nigdy nie przywdziejając napierśników. Co więcej, niektórzy z nich nie noszą nawet koszul ani płaszczy, lecz zaciągają spodnie do pasa i ruszają do bitwy z przeciwnikiem. Dwa te ludy mają taki sam barbarzyński język. Nie różnią się od siebie również i wyglądem. Wszyscy są wyjątkowo dzielni oraz wysocy, ich włosy i ciała nie są ani zbyt jasne, ani zbyt ciemne, nie zaliczają się oni całkowicie do ciemnego typu ludzi, a są lekko różowi. Wiodą ciężki żywot, nie korzystając z udogodnień dla ciała, podobnie jak Massageci<sup>30</sup> i tak

28 W rzeczywistości wódz otrzymał wysokie stanowisko: *magister militum per Thracias*.

29 S. TORBATOV, op. cit., s. 82.

30 Starożytny związek pasterskich szczepów żyjący na terenach pomiędzy Persją a Jeziorem Aralskim, znany z dzieła Herodota.

jak oni są ciągle i bez przerwy pokryci brudem, ale nie są bandytami, choć charakter ich życia jest prosty niczym Hunów. Słowianie i Antowie w przeszłości mieli wspólną nazwę, oba te ludy nazywane były Spori, ponieważ zamieszkiwały te same ziemie, choć w rozproszeniu. W wyniku czego zajmowali oni wielkie połacie terenu, nawet dziś sami zamieszkują większą część północnego brzegu Dunaju. Tyle można powiedzieć o tych ludach<sup>31</sup>.

Pierwsza relacja o Słowianach nie zawiera wielu istotnych informacji, a swoją konstrukcją przywodzi na myśl klasyczne opisy geograficzno-etnograficzne Herodota. Prokopiusz opisał prosty styl życia mieszkańców północnego brzegu Dunaju, podkreślając ich barbarzyński charakter. Pomimo że autor opisywał lud, który pokonał rzymską armię i najechał na Cesarstwo, to sam opis nie był nacechowany negatywnymi opiniami. Faktem jest, że Słowianie zostali przedstawieni jako prości barbarzyńcy, ale autor zauważał również ich pozytywne cechy, podkreślając walory fizyczne, odwagę w walce oraz dobry charakter<sup>32</sup>. Ciekawe wydają się informacje o sposobach życia, otóż Słowianie mieli zamieszkiwać w chatach, w pewnych odległościach od siebie. Co ciekawe, autor podkreślał też, że często zmieniali miejsce zamieszkania, a następnie przyrównał ich do ludu pasterskiego, jakim byli Massageci. Mimo wszystkich porównań do Massagetów i Hunów autor nigdzie nie sugerował pasterskiego trybu życia Słowian, co więcej, zaznaczał, że żyją oni w chatach, a porównania do tych dwóch pasterskich ludów wynikały tylko z podobieństw w skromnym stylu życia. W chwili powstawania narracji Słowianie znajdowali się prawdopodobnie nadal w ruchu migracyjnym, co oznaczało, że stałe duże osady były rzadkością, a dominowały siedliska wiejskie otoczone lasami. Zajęcie dużych terenów przez stosunkowo nieliczną i mocno rozproszoną populację było wynikiem opuszczenia tych ziem przez poprzednich właścicieli<sup>33</sup>.

W młodszych fazach wczesnego średniowiecza cechą charakterystyczną słowiańskiego osadnictwa wiejskiego było lokowanie niewielkich osad<sup>34</sup> opodal cieków oraz lasów. Takie miejsca dawały dobry dostęp do wody oraz zasobów lasu, które niejednokrotnie były kluczowe dla przetrwania społeczności lokującej się w nowym miejscu. Obok rolnictwa, przynajmniej w pierwszych latach po przybyciu na nowe tereny, dużą rolę musiało pełnić łowiectwo oraz zbieractwo. W przypadku najazdu, a wiemy z relacji Prokopiusza, że armia rzymska prowadziła na

31 Procopius Caesarensis, *De Bellis*, VII. XIV. Tłum. Ł. Różycki.

32 Pomimo porównania ze stylem życia Hunów autor zaznaczył, że Słowianie żyją podobnie, ale sami nie są takimi bandytami jak nomadzi.

33 Trzeba pamiętać, że nie cała ludność lokalna opuściła północny brzeg Dunaju i Słowianie niejednokrotnie musieli wchodzić w interakcję z lokalnymi plemionami barbarzyńskimi.

34 Od jednego do siedmiu siedlisk, zamieszkałych przez maksymalnie 45–50 osób. Zob. S. MOŹDZIOCH, *Problemy badań nad początkami miast i wsi – wsią wczesnośredniowieczną w Polsce*, *Slavia Antiqua*, 1997, 38, s. 49.



tych terytoriach intensywne działania pacyfikacyjne i wyprzedzające, miejscowa ludność mogła zbiec do pobliskiego lasu wraz z inwentarzem i uniknąć wrogiego wojska<sup>35</sup>. Duża ilość cieków przecinających tereny położone na północ od Dunaju również utrudniała działania armii rzymskiej. Analizy archeologiczne wskazują ponadto, że typ gleby nie miał większego znaczenia przy lokacji siedlisk<sup>36</sup>, choć preferowano miejsca, w których była ich różnorodność. Domy budowane przez Słowian można podzielić na zagłębione w gruncie oraz naziemne, przy czym ta druga kategoria nie zostawiała wyraźnych śladów archeologicznych (jedynie owalne, nieckowate jamy – trudne w interpretacji). Domy pierwszej kategorii są lepiej widoczne w materiale archeologicznym, dlatego też udało się wydzielić najważniejsze typy siedlisk zagłębionych w gruncie z uwzględnieniem położenia palenisk<sup>37</sup> oraz miejsca dla inwentarza żywego<sup>38</sup>. Warto zwrócić uwagę, że do dziś tego typu budynki, wykonywane prostymi metodami, można znaleźć na bałkańskiej wsi oraz w górach<sup>39</sup>. Do budowy obu typów domów wykorzystywano znaczne ilości drewna, co zostało udowodnione w trakcie przeprowadzania eksperymentów przez archeologów doświadczalnych<sup>40</sup>.

Choć relacja Prokopiusza była oparta na schematach etnograficznych wypracowanych jeszcze przez Herodota, to pozyskane z niej informacje rzucają pewne światło na początki bytności Słowian na Bałkanach. Kolejnym rzymskim historykiem piszącym obszernie o Słowianach był Jan z Efezu, którego dzieło powstało na początku panowania cesarza Maurycjusza (582–602).

## SŁOWIANIE W RELACJI JANA Z EFEZU

Jan z Efezu urodził się około 507 roku w Amidzie, a zmarł prawdopodobnie w roku 588. Był autorem jednego z najważniejszych i najwcześniejszych dzieł spisanych w języku syryjskim – *Historii kościelnej*. Jan był wpływowym duchownym, blisko związanym z kręgami władzy, cieszył się zwłaszcza zaufaniem Justy-

35 Tak jak czynili wcześniej Goci, poprzedni mieszkańcy tych ziem. Zob. M. KULIKOWSKI, *Rome's Gothic Wars from the third century to Alaric*, Cambridge 2007, s. 71–100. Na temat działań pacyfikacyjnych armii rzymskiej: H. ELTON, *Warfare in Roman Europe, AD 350–425*, Oxford 2004, s. 234–264.

36 T. DUNIN-WĄSOWICZ, *Zmiany w topografii osadnictwa wielkich dolin na niżu środkowoeuropejskim w XIII wieku*, Wrocław 1974, s. 146. Wyniki analiz obowiązują również dla wcześniejszych okresów.

37 Zob.: L. MAKSIMOVIĆ, M. POPOVIĆ, *La village en Serbie médiévale*, w: J. Lefort, C. Morrison J-P. Sodini (red.), *Les Villages dans L'Empire byzantin IVe-XVe siècle*, Paris 2005, s. 346.

38 Ibidem, s. 347

39 Ibidem, s. 348–349.

40 I. PLEINEROVÁ, *Brezno: experiments with building Old Slavic houses and living in them*, Památky Archeologické, 1986, 77, s. 104–176.

niana I, który powierzył mu misję chrystianizacyjną na Wschodzie. Jego przydomek związany był z przyznaniem w roku 558 biskupstwem w Efezie. W czasie panowania Justyna II zmieniła się polityka religijna w Cesarstwie i Jan znalazł się w prześladowanej grupie monofizyckich duchownych.

Jan z Efezu w *Historia Ekklesiastika* omówił sześć stuleci trwania Cesarstwa, ale znaczna część dzieła do naszych czasów nie dotrwała. Interesująca nas księga trzecia, w której autor omówił wydarzenia w latach 571–588, zachowała się kompletnie. Ogromnym atutem tej pracy jest punkt widzenia autora, który pisze z perspektywy monofizyckiego duchownego zainteresowanego głównie sprawami Wschodu. W tym czasie na Bałkanach doszło do ogromnych zmian, które wpłynęły znacząco na stosunki pomiędzy Rzymem a plemionami słowiańskimi.

Około 557 roku na scenie politycznej pojawiła się zapowiedź nowej siły, która w przyszłości miała zdominować limes dunajski, a w VII wieku nawet zagrozić militarnie Konstantynopolowi. W roku 557 pierwsza awarska misja dyplomatyczna zjawiła się w stolicy Cesarstwa, proponując autokratorowi sojusz. Z punktu widzenia rzymskiej dyplomacji był on nad wyraz korzystny. Cesarstwo zyskiwało potężnego sojusznika, dzięki czemu mogło reagować dużo szybciej na wydarzenia mające miejsce na stepach<sup>41</sup>. Awarów zamierzano wykorzystać głównie przeciwko Słowianom, których działania były dokuczliwe dla ludności cywilnej mieszkającej nad Dunajem. Traktat podpisany przez chana Bajana I zobowiązywał koczowników do działań przeciwko Słowianom. Część nomadów planowano osiedlić nad Dunajem w charakterze kordonu zabezpieczającego ziemie cesarskie. Jednakże Awarowie nie mieli zamiaru być bezwolnym narzędziem rzymskiej polityki zagranicznej. Bajan I wykorzystał słabość rzymskiej dyplomacji do wzmocnienia swojej pozycji. O samodzielności politycznej Awarów może świadczyć sojusz wojskowy z Longobardami wymierzony w przeddunajskie państwo Gepidów. Ostateczne zniszczenie państwa Gepidów i sojusz Awarów z Longobardami sprawiły, że Cesarstwo Rzymskie znalazło się w trudnym położeniu. Królestwo Gepidów już wcześniej przestało stanowić zagrożenie dla limesu, a barbarzyńcy zyskali status cesarskich sojuszników, zabezpieczających newralgiczny odcinek granicy. Gepidowie ponadto zwrócili Cesarstwu sporne miasta, próbując za wszelką cenę uniknąć konfliktu z armią rzymską. Po zniszczeniu słabnącego państwa Gepidów niedawni awarscy sojusznicy – Longobardowie – wyruszyli na południowy zachód i zaatakowali Italię, wchodząc w stały konflikt z Cesarstwem, które dopiero niedawno przeprowadziło rekonkwistę tych ziem. Awarowie natomiast skierowali się przeciwko Słowianom zajmującym ziemie na północ od Dunaju, wcześniej kontrolowane przez Gepidów i Longobardów<sup>42</sup>. Plemiona słowiańskie zjednoczyły się przeciwko nomadom, ale nawet połączone wojska nie były w stanie stawić czoła koczownikom i Słowianom nad-

41 Teofanes Wyznawca, AM 6050.

42 Awarowie mieli obiecać Longobardom, że w przypadku klęski w Italii opuszczą ziemie naddunajskie.

dunajscy dostali się pod kontrolę awarską<sup>43</sup>. Częściowe zniszczenie niezależności plemion słowiańskich doprowadziło do kolejnego przemieszczenia mas ludności. Część Słowian zdecydowała się szukać schronienia przed Awarami na terytorium rzymskim. Konflikt ze Słowianami był nieunikniony, na domiar złego dla Cesarstwa, w tym samym okresie, wykorzystując chaos wywołany masami uciekinierów, Awarowie również uderzyli na bałkańskie prowincje<sup>44</sup>.

Na początku lat 80., w czasach które opisywał Jan z Efezu, Awarowie, częściowo wspierani przez Słowian<sup>45</sup> i Bułgarów, rozpoczęli regularne najazdy na bałkańskie prowincje Cesarstwa Rzymskiego<sup>46</sup>. Pomimo prób podjęcia dialogu pokojowego, najpierw przez cesarza Tyberiusza, a następnie Maurycjusza<sup>47</sup>, Awarowie nie zamierzali zaprzestawać ataków. Rocznie rząd w Konstantynopolu był zmuszany do wypłacania ogromnych danin w złocie w zamian za powstrzymanie przez chana najazdów. Pomimo bogatych danin sięgających stu tysięcy złotych monet rajdy nie ustawały. Bardzo często to nie Awarowie podejmowali łupieżcze wyprawy, a podporządkowani im Słowianie lub Bułgarzy. Niejednokrotnie wymówką dla Awarów było prowadzenie pościgu za uciekającymi na rzymskie tereny Słowianami, czyli wypełnianie zobowiązań sojuszniczych względem cesarza. W czasie takich pościgów awarskie siły nierzadko przekraczały limes i łupiły rzymskie ziemie. W ten sposób chan wypełniał warunki postanowień pokojowych, jego wojsko nie brało czynnego udziału w atakach, a prowadziło działania

43 Kontakty słowiańsko-awarskie od lat stanowią przedmiot gorącej dyskusji naukowej. Teorie o pochodzeniu Słowian i ich relacjach z plemionami tureckimi podsumował i skomentował: L.A. TYSZKIEWICZ, *Słowianie i ludy tureckie przed pojawieniem się Proto-bułgarów na Półwyspie Bałkańskim*, w: *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007, s. 19–30 oraz L. TYSZKIEWICZ, *Słowianie i Awarowie – organizacja plemienna Słowian*, Wrocław 2009. Zob. także: A. AVENARIUS, *Die Awaren in Europa*, Bratislava 1974, W. POHL, *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988.

44 Dobry wstęp do badań nad relacjami awarsko-rzymskimi dała B. ZÁSTĚROVÁ, *Les Avars et les Slaves dans la Tactique de Maurice*, Praha 1971, s. 4–14. O znaczeniu bałkańskich prowincji oraz ich organizacji we wcześniejszym okresie zob.: J. WIEWIÓROWSKI, *Stanowisko prawne rzymskich dowódców wojsk prowincjonalnych – duces w prowincjach Scythia Minor i Moesia Secunda*, Poznań 2007.

45 Szerzej o regionalnej ekspansji Słowian na rzymską Macedonię Θ. Μαλιγκούδης, *Σλάβοι στη Μεσαιωνική Ελλάδα*, Θεσσαλονίκη 1991. Na temat słowiańskich najazdów na tereny rzymskie zob.: M. ВИТБЫ, *The Emperor Maurice and his Historian Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988, s. 174–176.

46 W kwestii chronologii wydarzeń warto zapoznać się z tekstem: G. LABUDA, *La Chronologie des guerres de Byzance contre les Avars et les Slaves à la fin du VIe siècle*, *Byzantinoslavica*, 1954, 11, s. 167–173.

47 Jedyne całościowe opracowanie rządów Maurycjusza, dalekie od ideału, proponowała F. SHLOSSER, *The Reign of the Emperor Maurikios (582–602). A Reassessment*, Athens 1994.

przeciwko wspólnemu wrogowi<sup>48</sup>. W rzeczywistości wszystkie działania wymierzone w Cesarstwo Rzymskie odbywały się za wiedzą i zezwoleniem chana<sup>49</sup>. W tym okresie Cesarstwo większą część swojego wysiłku militarnego zaangażowało w wojnę z Persją, a koczownicy z premedytacją wykorzystywali nadarzającą się okazję do wymuszania ogromnych kontrybucji. Pomimo spełniania przez Maurycjusza coraz to bardziej szalonych zachcianek chana koczowników, bałkańskie ziemie nadal płonęły<sup>50</sup>. Jan z Efezu, pisząc z perspektywy bogatych i bezpiecznych prowincji wschodnich, relacjonował w następujący sposób wydarzenia na Bałkanach, których głównymi aktorami jego zdaniem byli Słowianie:

„Trzy lata po śmierci cesarza Justyna państwo zaatakowali Słowianie, którzy spłądrowali całą Grecję, ziemię Tessalonik i całą Trację, zajmując wiele miast i fortów, pałac, grabiąc i porywając ludzi w niewolę. Zajęli te ziemie i się na nich

---

48 Bardzo szybko ten problem został dostrzeżony przez Rzymian. Kolejne traktaty pokojowe uwzględniały ludy zależne od Awarów. W przeciwnym wypadku wrogie działania przeciwko Słowianom bądź Bułgarom chan mógł uznać za *casus belli*. O słabnięciu związku pomiędzy Słowianami oraz Awarami świadczy fakt, że traktat pokojowy z 598 roku zezwalał Cesarstwu nie tylko na prowadzenie działań przeciwko Słowianom, ale i na przekraczanie Dunaju w pościgu za nimi. Sym. VII. 15.14.

49 W tym miejscu należy przypomnieć historię, o której z niedowierzaniem pisał sam Edward Gibbon (E. GIBBON, *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*, t. VIII, London 1798, s. 160–161). Otóż chan awarski zażądał od cesarza, aby ten dostarczył mu indyjskiego słonia, ponieważ nigdy nie widział takiej bestii. Gdy zwierzę zostało dostarczone, władca koczowników natychmiast odesłał je do Konstantynopola, żądając złotego łoża. I ta zachcianka została spełniona, wzorzec również się powtórzył, chan drogocenny mebel odesłał, tym razem domagając się podniesienia trybutu z 80 tys. do 100 tys. złotych monet rocznie. Tego było już za wiele i Maurycjusz odmówił, co oznaczało wojnę. Smykoatta, I.3.8–13. Teofanes Wyznawca twierdzi, że Maurycjusz zgodził się na podniesienie trybutu do 100 tys. i dopiero kiedy chan zażądał trzeciego podniesienia, do 120 tys., cesarz zerwał negocjacje. *The Chronicle of Theophanes Confessor: Byzantine and Near Eastern History AD 284–813*, tłum. C. Mango, R. Scott, Oxford 1997, AM 6075. Dalej cytowane jako: Teofanes Wyznawca.

50 W tym miejscu należy przypomnieć historię o której z niedowierzaniem pisał sam Edward Gibbon. E. Gibbon, *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*, t. VIII, London 1798, s. 160–161. Otóż chan awarski zażądał od cesarza, aby ten dostarczył mu indyjskiego słonia ponieważ nigdy nie widział takiej bestii. Gdy zwierzę zostało dostarczone władca koczowników natychmiast odesłał je do Konstantynopola żądając złotego łoża. I ta zachcianka została spełniona, wzorzec również się powtórzył, chan drogocenny mebel odesłał, tym razem domagając się podniesienia trybutu z 80 tys. do 100 tys. złotych monet rocznie. Tego było już za wiele i Maurycjusz odmówił, co oznaczało wojnę. Smykoatta, I.3.8-13. Teofanes Wyznawca twierdzi, że Maurycjusz zgodził się na podniesienie trybutu do 100 tys. i dopiero kiedy chan zażądał trzeciego podniesienia do 120 tys. cesarz zerwał negocjacje. *The Chronicle of Theophanes Confessor: Byzantine and Near Eastern History AD 284–813*, tł. C. Mango R. Scott, Oxford, 1997, AM 6075. Dalej cytowane jako: Teofanes Wyznawca.

osiedlili, żyjąc bez strachu, jakby należały do nich. Cztery lata upłynęły i pozostawali tam nadal, ponieważ cesarz prowadził wojnę z Persją, wysyłając swoje armie na Wschód. A oni przez ten czas rozproszyli się po kraju, tak jak im Bóg zezwolił, paląc i grabiąc wszystkich. A byli tak śmiali, że zaatakowali nawet zewnętrzne mury Konstantynopola, przeganiając stada koni należące do cesarza. Nawet po dziś dzień (584) obozują i żyją na rzymskich terytoriach, wolni od niepokoju i strachu, zajmując się grabieżą, porywaniem ludzi, mordami i złodziejstwem, a wzbogacili się w tym czasie o nieopisane bogactwa w złocie, srebrze, stadach koni i broni. Nauczyli się nawet lepiej walczyć niż Rzymianie, ponieważ na początku byli tylko nieokrzesanymi barbarzyńcami, którzy ledwie wyszli z lasu, w którym zwykle się chowali przed wrogiem. A co do broni, to nawet nie wiedzieli, co to jest, rozpoznając za ledwie włócznie i strzały<sup>51</sup>.

Najciekawszą częścią tego fragmentu jest oczywiście opis Słowian sprzed inwazji na rzymskie tereny. Jan z Efezu stosuje w tym wypadku hiperbolę, wyolbrzymiając stopień barbaryzacji sąsiadów, ale i tak podaje wiele interesujących nas faktów. Słowianie, którzy najechali bałkańskie prowincje, przed atakiem nie wiedzieli nawet, czym jest prawdziwa broń i sztuki walki nauczyli się od Rzymian, wcześniej znając tylko włócznie<sup>52</sup> i strzały. Taki rodzaj wojny uprawianej przez Słowian jest typowy dla osiadłych rolniczych ludów barbarzyńskich, charakteryzujących się względnie pokojowym nastawieniem i prymitywną kulturą materialną. Nawet słowiańska broń wymieniana przez rzymskich autorów związana była raczej z polowaniem niż ustawianiem się w szyku bojowym. Co ciekawe, Jan z Efezu w swoich rozważaniach o barbarzyńskich wojach wręcz sugerował, że do momentu kontaktu z Rzymem nie znali oni nawet miecza!<sup>53</sup> Oznacza to, że Słowianie przed inwazją Awarów na ich ziemie nie należeli do wojowniczych ludów, a włócznie i strzały służyły do polowań. Przeczy temu relacja Prokopiusza, który przedstawił zagładę rzymskiej armii z rąk zjednoczonych plemion słowiańskich.

Jan z Efezu, podobnie do Prokopiusza, podkreślił rolę lasu, w którym to Słowianie mieli szukać schronienia w razie napadu wroga. Dla rzymskiego intelektualisty las w tym przypadku ma konotacje typowo barbarzyńskie i został przez monofizyckiego duchownego użyty w znaczeniu negatywnym. Słowianie mieli być barbarzyńcami, którzy ledwie z lasu wyszli, a zamiast stawać z honorem na ubitej ziemi do bitwy, woleli szukać schronienia w gęstwinach. Ten sam motyw pojawia się w kolejnym źródle, tym razem pisanym przez człowieka, który ze Słowianami miał do czynienia osobiście.

51 IOANNES EPHESIUS, *Historia Ekklesiastika*, VI. 24. tłumaczenie z j. ang. za edycją i tłumaczeniem autorstwa R.P. Smitha; Ł. Różycki.

52 *Strategikon*, XIIB. V.

53 IOANNES EPHESIUS, VI. 24.

## STRATEGIKON A SŁOWIANIE

Autor *Strategikonu* należał do rzymskich praktyków pola walki, przed spisaniem dzieła był prawdopodobnie czynnym dowódcą. Samo dzieło powstało pod koniec VI wieku i zapewne było późniejsze niż *Historia kościelna* Jana z Efezu. Autor pozostaje anonimem, choć część naukowców przypuszcza, że mógł to być nawet cesarz Maurycjusz<sup>54</sup>, który przed przywdzieniem purpury był osiągającym sukcesy wojskowym. Jako doświadczony wódz miał on również prawdopodobnie okazję zmierzyć się w boju ze Słowianami. W efekcie powstało dzieło niezwykle ciekawe i rzetelne, w dużej mierze pozbawione toposów literackich<sup>55</sup>, którymi obarczone były dwa poprzednio analizowane źródła. Fragment poświęcony Słowianom jest stosunkowo długi, toteż na potrzeby niniejszej analizy został podzielony na mniejsze części, które będą analizowane osobno.

Ludy Słowian i Antów żyją w taki sam sposób i mają takie same zwyczaje. Obie nacje są niezależne, całkowicie odmawiają niewoli i wszelkiej władzy, nawet na własnych ziemiach. Są liczni i wytrzymali na upały, zimno, deszcz, nagość i niedostatek zaopatrzenia.

Są mili i gościnni dla podróżnych w swoim kraju, eskortują ich w bezpieczeństwie z jednego punktu do drugiego, gdziekolwiek sobie zażyczą. Jeśli obcy ucierpi z winy gospodarza, ten, który wcześniej się nim opiekował rozpocznie wojnę przeciwko temu gospodarzowi, uważając zemstę za obowiązek religijny. Ci, którzy znajdują się u nich w niewoli, nie są traktowani jak niewolnicy, tak jak to czynią inne nacje. Lecz ustalają okres dla nich, w którym decydują, czy zamierzają powrócić do swojej ojczyzny, wraz z małą rekompensatą, czy pozostać wśród nich jako wolny człowiek i przyjaciel<sup>56</sup>.

Wstęp do części traktatu poświęconej walce ze Słowianami odbiega mocno od standardowego przedstawienia śmiertelnego przeciwnika. Na początku znajdujemy kolejne potwierdzenie bliskich związków Słowian z Antami. Następnie autor nie tylko udowadnia, że grecka tradycja narracji etnograficznych nie jest mu obca, ale znacząco ją poszerza o informacje przydatne dowódcom w czasie kampanii. Ciekawą wzmianką jest ta o liczebności Słowian. W czasach Justyniana Prokopiusz pisał o nich jako o ludzie nielicznym, zamieszkującym znaczne połacie ziemi. Pod koniec wieku VI autor *Strategikonu* stwierdzał już, że lud Słowian jest liczny i chwalił jego walory (wytrzymałość na niepogodę i niedostatki).

54 F. Aussyresses, *Lauteur de Stratégicon*, *Revue des études anciennes*, 1906, 8, s. 23–40.

55 Choć traktaty wojskowe również cechowały się dużą schematyzacją i oparte były na toposach literackich.

56 *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G.T. Dennis, tłum. E. Gamillscheg, Wien 1981, XI. 4. (dalej cytowane jako *Strategikon*, tłum. z j. greckiego Ł. Różycki). *Strategikon*, XI. 4, s. 1–7.



Może to oznaczać, że w chwili powstawania traktatu wędrowni Słowian na Bałkany dobiegła już końca. Kwestia słynnej słowiańskiej gościnności nie stanowi przedmiotu niniejszej pacy, warto tylko zaznaczyć, że do dziś cecha ta jest przysłowiowa.

Posiadają zatręsenie wszelkiego rodzaju żywca i roślin, które trzymają w kopcach/stogach, szczególnie proso i włoskie proso. Ich kobiety są bardziej czułe niż jakiegokolwiek inne na całym świecie. Kiedy, na przykład, ich mąż umrze, wiele z nich postrzeża go jak własną śmierć i decyduje się na samobójstwo, nie chcąc żyć jako wdowy<sup>57</sup>.

Zwrócenie uwagi na dużą ilość płodów rolnych u Słowian miało wskazać rzymskim dowódcom cel ataków, ale i zilustrować, na jak urodzajnych ziemiach żyją barbarzyńcy. Trudno o lepsze potwierdzenie rolniczego charakteru pierwszych Słowian. Kolejne potwierdzenia znajdujemy w pracach współczesnych językoznawców, którzy wskazują, że większość dzisiejszego słownictwa opisującego rośliny na Bałkanach wywodzi się z języków słowiańskich, przy czym rośliny z wyżyn zachowały swoje nazwy rzymskie<sup>58</sup>. Może to oznaczać, że część autochtonicznej ludności w czasie migracji Słowian zbiegła w góry i tam pozostała przez kolejne stulecia.

Żyją w niedostępnych lasach wśród rzek, jezior i bagien, uczynili wyjścia ze swoich siedlisk w wielu kierunkach na wypadek nagłego ataku. Zakupują swoje najcenniejsze rzeczy w sekretnych miejscach, trzymają wszystko, co niepotrzebne, w zasięgu wzroku. Żyją jak bandyci i uwielbiają przeprowadzać ataki na swoich wrogów w zalesionym terenie i wąskich przesmykach. Często czynią użytek z zasadzek, nagłych ataków i rajdów, korzystając z wielu metod dniem i nocą. Ich doświadczenie w przekraczaniu rzek przewyższa inne narody, są doskonali w spędzaniu długiego czasu w wodzie. Gdy są we własnym kraju i zostają wzięci z zaskoczenia w nieprzystępnym miejscu, nurkują na dno. Tam biorą wcześniej przygotowane rurki, które mają przy sobie, przytykają je do ust i wystawiają nad wodę. Leżąc na plecach pod wodą i oddychając przez rurki mogą pozostawać w ukryciu przez długi czas. Niedoświadczona osoba widząc rurki pomyśli, że wodne rośliny rosną w tym miejscu. Lecz osoba, która ma pewne doświadczenie z takimi sztuczkami, rozpozna nacięcia na rurkach lub niezwykle miejsca, w których rosną, i przycisnie rurki pod wodę lub wyciągnie je, zmuszając ukrywających się ludzi do wyjścia z wody<sup>59</sup>.

57 *Strategikon*, XI. 4, s. 8–16.

58 T. ŽIVKOVIĆ, *The Urban Landscape of Early Medieval Slavic Principalities in the Territories of the Former Praefectura Illiricum and in the Province of Dalmatia (ca. 610–950)*, w: S. Rudić (red.), *The World of Slavs, Studies on the East, West and South Slavs: Vivitas, Oppidas, Villas and Archaeological Evidence (7th to 11th Centuries AD)*, Belgrade 2013, s. 33–34.

59 *Strategikon*, XI. 4, 17–22.

Jest to prawdopodobnie najważniejszy fragment pokazujący związku Słowian z naturą, głównie z lasami oraz rzekami<sup>60</sup>. Las już w poprzednich źródłach przywoływany był jako schronienie w czasie najazdu. Autor *Strategikonu* ten wątek rozwinął, podkreślając, że Słowianie celowo lokowali swoje osady niedaleko lasów, bagien oraz rzek. Miejsce usytuowania siedliska miało zagwarantować w przypadku wrogiego najazdu możliwość szybkiej ucieczki wraz z dobytkiem. Rzymianie bali się walki pomiędzy drzewami, wiedząc, że w takich warunkach to Słowianie mieli przewagę doświadczenia, ponadto takie atuty, jak zgranie oddziału, lepsza taktyka i wyposażenie traciły mocno na znaczeniu w chaotycznej potyczce w lesie.

W czasie pokoju lokacja siedlisk w pobliżu lasów i cieków wodnych gwarantowała dużo większy komfort życia. Ułatwiony był dostęp do darów lasu, a część gospodarki barbarzyńskiej musiała pozostawać łowiecko-zbieracka. W okresie wiosna–jesień, dary lasu stanowiły cenne uzupełnienie plonów zebranych z pól, a przez cały rok mieszkańcy osady mogli polować i zastawiać sidła, zdobywając dziczyznę. Nie bez znaczenia był również łatwy dostęp do drewna, które dla Słowian było podstawowym budulcem<sup>61</sup>. Słowiański dom z drewna wymagał 860 godzin pracy, 2,5 kubika drewna<sup>62</sup> oraz trzciny wykarczowanej z obszaru 1000 m<sup>2</sup>; mógł pomieścić małą rodzinę. Dostęp do cieków gwarantował brak problemów z wodą pitną dla ludzi i zwierząt, a w większości przypadków, również możliwość połowów ryb i raków.

Są uzbrojeni w krótkie włócznie, dwie na człowieka. Niektórzy mają również dobrze wyglądające, ale nieporęczne tarcze. Używają także drewnianych łuków z krótkimi strzałami posmarowanymi bardzo skuteczną trucizną. Jeśli zraniony człowiek nie wypije antidotum lub nie skorzysta z usług doświadczonego lekarza, musi natychmiast wyciąć tkankę dookoła rany tak, żeby powstrzymać truciznę przed przedostaniem się do reszty ciała<sup>63</sup>.

Po raz kolejny rysztunek Słowian został przedstawiony w taki sposób, że pierwszą nasuwającą się na myśl analogią musieli być myśliwi. Włócznie, zwłaszcza krótkie, od wieków służyły do polowań na „grubego zwierza”, taka włócznia mogła być również w razie potrzeby użyta jako oszczep. Podobnie łuki, które miały być w całości wykonane z drewna, a za amunicję miały krótkie strzały. Jest

60 W przypadku rzek mamy fascynującą sytuację, w której rzymskie nazwy cieków przekradły się do języka Słowian. Tak stało się z rzeką Arsa, która przez Słowian nazywana była później Rasa. Zob. więcej w: D. BULIĆ, op. cit., s. 216.

61 F. CURTA, op. cit., s. 282–283. oraz I. PLEINEROVÁ, op. cit., s. 104–176.

62 Trzeba pamiętać, że z drewna wykonana była jedynie konstrukcja nośna takiej prostej chaty.

63 *Strategikon*, XI. 4, s. 44–50.

to także charakterystyka prostego łuku służącego do polowań<sup>64</sup>, a nie bojowego zdolnego przebić pancerz osłaniający wroga. W celu zwiększenia skuteczności krótkich strzał Słowianie mieli smarować je trucizną, na którą Rzymianie posiadali jednak antidotum.

Pamiętając o ich braku władzy i braku zaufania pomiędzy plemionami, można stwierdzić, że nie są przyzwyczajeni do ustawiania się w szyk przed bitwą. Nie są także przygotowani do bitew w zwarciu lub do wytrzymywania ataku na otwartej przestrzeni. Jeśli jednak zbiorą w sobie wystarczająco odwagi, aby stanąć na ubitym polu, krzyczą, ile mają sił, i przemierzają krótki dystans. Jeśli na dźwięk ich krzyku wróg zaczyna się cofać, atakują go brutalnie, jeśli nie, sami zawracają, nie chcąc mierzyć się z nieprzyjacielem w otwartej bitwie. Wycofują się do lasu, gdzie mają ogromną przewagę dzięki swojemu doświadczeniu w walce w takich miejscach. Często także mają ze sobą łupy, które porzucają niby w panice. Jeśli przeciwnik się zajmie plądrowaniem, powracają spokojnie i atakują niespodziewanie. Znają wiele różnych sposobów na zwabienie przeciwnika w pułapkę...<sup>65</sup>

Jest to pierwsza wzmianka źródłowa o celowym wciąganiu przeciwnika na preferowany przez Słowian teren do walki. Najpierw wykorzystywali elementy psychologii pola walki, czyniąc to oczywiście bezwiednie na podstawie wcześniejszych doświadczeń<sup>66</sup>. Uciekając przed rzymskim wojskiem Słowianie cofali się na znany sobie teren – do lasu. Ruszające za nieprzyjacielem rzymskie wojska musiały się rozproszyć, nie da się prowadzić pościgu w sposób zorganizowany, część żołnierzy pragnie jak najszybciej zetrzeć się z wrogiem, natomiast część zwalnia, aby uniknąć brutalnego zwarcia. W ten sposób Rzymianie tracili jeden ze swoich głównych atutów – lepszą organizację wojska, na domiar złego – byli wciągani w pościg do lasu, gdzie Słowianie mieli nad nimi przewagę. Dzięki zastosowaniu celowej oraz pozorowanej ucieczki i sprowokowaniu wroga do pościgu, barbarzyńcom udawało się zniwelować praktycznie wszystkie zalety cywilizowanej wojskowości. I w tym przypadku las był kluczowym miejscem, to tam miało dojść do starcia, już nie dwóch armii, ale do indywidualnych pojedynków, zasadzek i użycia zatrutych strzał wypuszczanych z gęstwiny. Czyli do defensywnej walki barbarzyńskiej, w której Słowianie czuli się najlepiej.

Należy atakować ich zimą, kiedy nie mogą ukryć się pomiędzy gołymi drzewami, ślady łatwo zauważyć na śniegu, a ich domostwa są na widoku. Wtedy też najłatwiej przekracza się rzeki po lodzie...<sup>67</sup>

64 Zobacַh choćby: T.T. ALLSEN, *The Royal Hunt in Eurasian History*, Philadelphia 2006, s. 21–5.

65 Strategikon, XI. 4, 51–63.

66 Zob.: Ł. RÓŻYCKI, *Fear – Elements of Slavic „Psychological Warfare”*, Journal of Ancient History and Archeology 2,1/2015, s. 23–29.

67 Strategikon, XI. 4, s. 82–84.

W kolejnym fragmencie autor rozważał najlepsze sposoby znielowania przewagi barbarzyńców wynikającej z lepszego rozeznania w lesie. Jednym z najprostszych oraz najskuteczniejszych rozwiązań było zaatakowanie Słowian zimą, kiedy lesne gęstwiny nie skrywały już tak dobrze barbarzyńskich wojowników<sup>68</sup>. Z tego ustępu jasno wynika, że w czasie ataku na słowiańskie terytoria armia rzymska miała problemy nawet ze znalezieniem małych osad i wiosek, które musiały być lokowane w pobliżu lasów lub w samych gęstwinach. Słowianie w tym okresie budowali siedliska na dwa sposoby: naziemne drewniane, o których była już krótko mowa, albo częściowo zagłębione w ziemi<sup>69</sup>. Ten drugi typ, zagłębiony w ziemi, w przypadku lokacji w gęstym lesie musiał być niezwykle trudny do odnalezienia. Autor traktatu doradzał uderzenie zimą, kiedy budynki było lepiej widać i armia mogła znaleźć jakiś cel swojej wyprawy. Również zimą lepiej było widać tropy na śniegu. Jak już wiemy, Słowianie w chwili zagrożenia opuszczali swoje domostwa i uciekali w las, gdzie czuli się bezpieczniej. Podczas zimowego najazdu tropy ludności, która uciekła pomiędzy drzewa, można było łatwo zauważyć i, śledząc je, dotrzeć do miejsca, w którym barbarzyńcy znaleźli, wydawałoby się, bezpieczne refugium.

Jeśli to tylko możliwe, latem unikaj za wszelką cenę wchodzenia z armią w lasy, zanim nie dokonano zwiadu. Jeśli przeciwnik jest obecny w lesie, nie należy wkraczać tam, dopóki nasza jazda lub piechota nie wyprze ich z gęstwin...<sup>70</sup>

W czasie lata nie należy robić żadnych przerw w najazdach na ich ziemie. O tej porze roku możemy atakować bardziej odsłonięte i pozbawione drzew obszary. Pomoże to Rzymianom, którzy dostali się do ich niewoli, w ucieczce. Gęste listowie schroni uciekinierów i pozwoli im bez strachu wrócić do nas...<sup>71</sup>

Autor traktatu po raz kolejny przestrzegł swoich czytelników przed zagrożeniami związanymi z prowadzeniem walki przeciw Słowianom w lesie. Pora letnia była naturalnym okresem do podejmowania działań wojennych. Zaatakowanie barbarzyńskich siedlisk gwarantowało wówczas największe sukcesy; zniszczenie pól rolnych oznaczało głód. Armia w tym czasie miała zadania pacyfikacyjne, palono wioski, niszczone płody rolne, jednak pościg za Słowianami do lasu

68 Armia rzymska zastosowała tę metodę kilka razy, ale rozkaz przezimowania po drugiej stronie Dunaju w 602 roku doprowadził żołnierzy do buntu. Niezadowolona armia pomaszerowała na Konstantynopol, gdzie w tym samym czasie wybuchły zamieszki inspirowane w dużej mierze przez kibiców frakcji cyrkowych. Cesarz Maurycjusz reagował zbyt późno i zlekceważył możliwe konsekwencje, co kosztowało go zarówno tron, jak i życie.

69 Tego typu budynki określane są angielskim terminem: *sunken featured building* lub niemieckim: *Grubenhaus*.

70 *Strategikon*, XI. 4, s. 103–106.

71 *Strategikon*, XI. 4, s. 156–161.

był niezwykle ryzykowny. Dowodzący taką operacją mógł ze swoimi siłami wejść w gęstwiny jedynie po wcześniejszej eliminacji barbarzyńców przez rzymską piechotę w indywidualnych pojedynkach między drzewami.

Las był pomocny nie tylko dla Słowian. W ostatnich dziesięcioleciach VI wieku barbarzyńcy przeprowadzili szereg udanych ataków na rzymskie Bałkany. Wycofując się na swoje terytorium, zabierali łupy, inwentarz żywy oraz jeńców. Część tych ludzi brana była w niewolę dla okupu, część natomiast jako siła robocza. W czasie działań letnich przeciwko Słowianom pojawiała się możliwość dla chrześcijańskiej ludności rzymskiej do ucieczki i próby przedostania się na drugą stronę Dunaju. W zamieszaniu jeńcy mogli zbiec do lasu i następnie, wykorzystując jego osłonę, przedostać się na tereny kontrolowane przez wojsko rzymskie.

Jeśli to tylko możliwe, unikaj zakładania obozów w mocno zalesionych miejscach, nie rozbijaj również namiotów nieopodal takich miejsc. Mogą one z łatwością posłużyć wrogowi do nagłych ataków lub czynienia uszczerbku w naszych koniach. Piechota powinna obozować wyłącznie w ufortyfikowanym obozie...<sup>72</sup>

Słowianie nie tylko wykorzystywali las jako skuteczne i bezpieczne refugium. Potrafili również przeprowadzać z niego niespodziewane ataki. Autor *Strategikonu* podkreślał, że nie należy zakładać obozów, nawet ufortyfikowanych, w pobliżu gęstych lasów. Ponieważ nawet jeśli Słowianie nie byli w stanie zniszczyć takiego obozu, to mogli nękać jego obsadę nagłymi atakami lub po prostu przedostać się do rzymskich koni, które znajdowały się poza palisadą i poczynić szkody w stadach. Dowódca armii rzymskiej prowadzącej działania przeciw Słowianom musiał każdorazowo ostrożnie i rozważnie wybierać miejsce postoju swoich sił, ażeby nie zaryzykować barbarzyńskiego wypadu z leśnych kniei.

Osady Słowian i Antów leżą w wąwozach wzdłuż rzek, zazwyczaj bardzo blisko siebie. Prawdę mówiąc, to praktycznie nie ma pomiędzy nimi odstępów, a graniczą one z bagnami, gęstymi lasami oraz szuwarami. W wyniku tego w czasie inwazji na ich ziemie cała armia zatrzymuje się przy pierwszej osadzie, w czasie gdy ludność pobliskich wiosek ma czas na ucieczkę ze swoim dobytkiem do lasów. Następnie ich wojownicy powracają i atakują nasze wojska z zasadzki. Nie pozwala to zadać im żadnych poważniejszych strat. Z tego powodu musimy atakować ich w niespodziewanych miejscach i z zasadzek<sup>73</sup>.

Ostatni fragment traktuje częściowo o siedliskach Słowian. Autor traktatu po raz kolejny scharakteryzował sposób lokacji osad przez barbarzyńców. Słowianie swoje osady mieli zakładać wzdłuż wąwozów, co zostało potwierdzone

72 *Strategikon*, XI. 4, s. 112–118.

73 *Strategikon*, XI. 4, s. 165–177.

archeologicznie<sup>74</sup>, niedaleko rzek oraz gęstych lasów. Dzięki takiej lokalizacji schronisk barbarzyńcy mogli łatwo uciec do lasu przed wrogiem, ale dla armii rzymskiej pojawiał się jeszcze jeden problem. W czasie gdy Rzymianie zajęci byli plądrowaniem pierwszej osady<sup>75</sup>, wieści o najeździe docierały już do kolejnych, położonych głębiej na słowiańskim terytorium. W takiej sytuacji ludność cywilna opuszczała swoje domostwa wraz z inwentarzem, a wojownicy zbierali się w większą siłę z kilku wiosek i rozpoczynali działania przeciwko armii rzymskiej. Autor traktatu widział tylko jedną kontrmetodę: atakować wroga niespodziewanie i samemu zastawiać zasadzki na Słowian. Była to taktyka skuteczna, ale wymagająca większego wysiłku i przynosząca mniej widoczne korzyści niż najazd na wioskę.

## PODSUMOWANIE

O bliskich związkach Słowian z naturą nie trzeba nikogo przekonywać<sup>76</sup>. Rzymskie źródła rzucają jednak nowe światło na związki Słowian z lasem. Lektura prac Prokopiusza, Jana z Efezu czy *Strategikonu* wyraźnie wskazuje, że Słowianie osiedlający się nad Dunajem celowo zakładali swoje siedliska przy lasach, widząc w gęstwinach ratunek przed rzymską armią. Sama wojskowość Słowian również była blisko powiązana z lasem. W kniejach barbarzyńcy czuli się najpewniej, wykorzystując swoją znajomość terenu oraz sposoby walki partyzanckiej, byli w stanie zniszczyć wojska przeciwnika. Las dawał więc słowiańskiej ludności schronienie na czas wrogiego ataku, a dla wojowników był najskuteczniejszym orężem. Doświadczeni wojskowi rzymscy przestrzegali przed zapuszczaniem się w lasy w pogoni za uciekającymi barbarzyńcami. Gdy tylko przekroczono granicę drzew, role odwracały się i myśliwy stawał się zwierzyną. Pośród drzew Słowianie mogli zrobić lepszy użytek ze swojej prymitywnej broni i zniwelować wrogą przewagę cywilizacyjną, tu nie był potrzebny miecz i dobry pancerz, a łuk, włócznia i znajomość terenu. W czasie pokoju las pełnił równie ważną rolę, choć pominiętą przez rzymskich autorów. Drzewa były wspaniałym i podstawowym budulcem dla barbarzyńców, a dary lasu uzupełniały dietę bałkańskich Słowian.

74 D. BULIĆ, *The Fortifications of the Late Antiquity and Early Byzantine Period*, w: S. Rudić (red.), *The World of Slavs, Studies on the East, West and South Slavs: Vivitas, Oppidas, Villas and Archaeological Evidence (7th to 11th Centuries AD)*, Belgrade 2013, s. 180.

75 Spalenie nawet jednej osady oznaczało dla Słowian ciężką pracę nad wzniesieniem nowych budynków. Jeden drewniany budynek wznoszony był przez około 3–4 tygodni. F. CURTA, op. cit., s. 283.

76 Na temat bóstw słowiańskich powiązanych z lasami zobacz: L. SŁUPECKI, *Sancuaria pogańskie w świecie natury u Słowian i Germanów. Święte gaje i ich bogowie*, w: S. Moździoch (red.), *Człowiek, sacrum, środowisko miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, Wrocław 2000, s. 39–49. W tekście znajduje się również bogata literatura przedmiotu ułatwiająca dalsze poszukiwania.



Las dał pierwszym Słowianom schronienie, budulec, pożywienie a w niespokojnych czasach wojen miejsce, do którego nieprzyjaciele nie mieli odwagi się zapuszczać w obawie przed barbarzyńskimi umiejętnościami walki pośród drzew.

## LITERATURA

- ALLSEN T.T., 2006. *The Royal Hunt in Eurasian History*. Philadelphia.
- AUSSARESSES F., 1906. *Lauteur de Stratégicon*. Revue des études anciennes 8, s. 23–40.
- AVENARIUS A., 1974. *Die Awaren in Europa*. Bratislava.
- BULIĆ D., 2013. *The Fortifications of the Late Antiquity and Early Byzantine Period*. W: S. Rudić (red.), *The World of Slavs, Studies on the East, West and South Slavs: Vivitas, Oppidas, Villas and Archaeological Evidence (7th to 11th Centuries AD)*. Belgrade.
- CAMERON A., 1985. *Procopius and the sixth century*. Berkley–Los Angeles.
- CURTA F., 2001. *The Making of the Slavs History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500–700*. Cambridge.
- DARDEN B.J., 2004. *Who Were the Slaveni and Where Did They Come From?* Byzantinische Forschungen 28, s. 133–157.
- Das Strategikon des Maurikios*, 1981. Red. G.T. Dennis, tłum. E. Gamillscheg. Wien.
- DIMITROW K., 1998. *Późnorzymskie i wczesnobizantyńskie monety z odcinka IV w Novae z lat 294–612*. Novensia 11, s. 99–112.
- DUNIN-WĄSOWICZ T., 1974. *Zmiany w topografii osadnictwa wielkich dolin na niżu środkowoeuropejskim w XIII wieku*. Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- ELTON H., 2004. *Warfare in Roman Europe, AD 350–425*. Oxford.
- EVANS J.A.S., 1970. *Justinian and the Historian Procopius*. Greece & Rome 17, 2, s. 218–223.
- FERRIS I.M., 2000. *Enemies of Rome: Barbarians through Roman Eyes*. Stroud.
- Gall Anonim, przedmowa, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1996.
- GIBBON E., 1798. *The History of the Decline and Fall of the Roman Empire*. T. VIII. London.
- GRACANIN H., 2007. *The Gepids the Heruli the Lombards and South Pannonia*. Scrinia Slavonica 7, s. 7–64.
- IOANNES EPHESIUS, 1860. *Historia Ekklesiastika*. Tłum. R.S. Payne. Oxford.
- KAZANSKI M., 2012. *A propos des «yourtes des nomades» sur le sites Slaves*. W: L. Iakovleva, A. Korvin-Piotrovski, F. Djindjian (red.), *L'Archéologie du bâti en Europe, de la Préhistoire au Moyen-Age*. Kiev.
- KAZANSKI M., 1990. *Les Goths (Ier–VIIe apres J.-C.)*. Paris.
- KULIKOWSKI M., 2007. *Rome's Gothic Wars from the third century to Alaric*. Cambridge.
- LABUDA G., 1954. *La Chronologie des guerres de Byzance contre les Avars et les Slaves à la fin du VIe siècle*. Byzantinoslavica 11, s. 167–173.
- MAKSIMOVIĆ L., POPOVIĆ M., 2005. *La village en Serbie médiévale*. W: J. Lefort, C. Morrison, J.-P. Sodini (red.), *Les Villages dans L'Empire byzantin IVe–XVe siècle*. Paris.
- MOŹDZIOCH S., 1997. *Problemy badań nad początkami miast i wsi wsiąg wczesnośredniowieczną w Polsce*. Slavia Antiqua 38, s. 39–63.

- OLEJNIK K., 1970. *Obrona polskiej granicy zachodniej: okres rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385)*. Instytut Zachodni, Poznań.
- PLEINEROVÁ I., 1986. *Brezno: experiments with building Old Slavic houses and living in them*. *Památky Archeologické* 77, s. 104–76.
- POHL W., 1988. *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.* München.
- PROCOPIUS, 1914. *History of the Wars*. London.
- RAFFAELLA C.L., 2001. *Procopio al confine tra due tradizioni storiografiche*. *Rivista di Filologia e di Istruzione Classica* 129,1.
- RÓŻYCKI Ł., 2015. *Fear – Elements of Slavic „Psychological Warfare”*. *Journal of Ancient History and Archeology* 2,1, s. 23–29.
- SALAMON M., 2008. *Novae in the Age of the Slav Invasions*. W: T. Derda, P. Dyczek, J. Kólendo (red.), *Novae Legionary Fortress and Late Antique Town 1*. Warsaw.
- SHLOSSER F., 1994. *The Reign of the Emperor Maurikios (582–602) A Reassessment*. Athens.
- SŁUPECKI L., 2000. *Sanctuarium pogańskie w świetle natury u Słowian i Germanów. Święte gaje i ich bogowie*. W: S. Moździoch (red.), *Człowiek, sacrum, środowisko miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*. Wrocław.
- Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, 1988. Red. G. Labuda, S. Tabaczyński. Wrocław.
- The Chronicle of Theophanes Confessor: Byzantine and Near Eastern History AD 284–813*, 1997. Tłum. C. Mango, R. Scott. Oxford.
- Theophylacti Simocattae Historiae*, 1887. Red. C. de Boor. Lipsiae.
- Theophylacti Simocattae Historiarum*, 1834. Rec. I. Bekkerus. Bonnae.
- TORBATOV S., 1997. *Quaestura Exercitus: Moesia Secunda and Scythia uder Justinian*. *Archaeologia Bulgarica* 3, s. 78–87.
- TYSKIEWICZ L.A., 2009. *Słowianie i Awarowie organizacja plemienna Słowian*. Wrocław.
- TYSKIEWICZ L.A., 2007. *Słowianie i ludy tureckie przed pojawieniem się Protobułgarów na Półwyspie Bałkańskim*. W: *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*. Wrocław.
- WHITBY M., 1988. *The Emperor Maurice and his Historian Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*. Oxford.
- WIEWIÓROWSKI J., 2007. *Stanowisko prawne rzymskich dowódców wojsk prowincjonalnych – duces w prowincjach Scythia Minor i Moesia Secunda*. Poznań.
- WOOLF G., 2001. *Tales of the Barbarians: Ethnography and Empire in the Roman West*. Oxford.
- ZÁSTĚROVÁ B., 1971. *Les Avars et les Slaves dans la Tactique de Maurice*. Praha.
- ŽIVKOVIĆ T., 2013. *The Urban Landscape of Early Medieval Slavic Principalities in the Territories of the Former Praefectura Illiricum and in the Province of Dalmatia (ca. 610–950)*. W: S. Rudić (red.), *The World of Slavs, Studies on the East, West and South Slavs: Vivitas, Oppidas, Villas and Archaeological Evidence (7th to 11th Centuries AD)*. Belgrade.
- Μαλιγκούδης Θ., 1991. *Σλάβοι στη Μεσαιωνική Ελλάδα*. Θεσσαλονίκη 1991.

**SŁOWIANIE A LAS W UJĘCIU WCZESNOBIZANTYŃSKICH ŹRÓDEŁ****S t r e s z c z e n i e**

Celem autora tekstu *Słowianie a las w ujęciu wczesnobizantyńskich źródeł* była analiza źródłowa prac bizantyńskich historyków traktujących o plemionach słowiańskich, które pojawiły się nad Dunajem w pierwszej połowie VI wieku. Autor skupił się na dziełach Prokopiusza, Jana z Efezu oraz na anonimowym *Strategikonie*, poszukując relacji pomiędzy Słowianami a otaczającym ich środowiskiem. Z analiz źródłowych jasno wynika, że Słowianie byli blisko związani ze środowiskiem leśnym, które potrafili wykorzystywać nie tylko jako bazę taniego surowca, ale również w przypadku napadu obcych wojsk. Autorzy źródeł greckich wyraźnie podkreślali, że gęstwiny leśne nie były dla Słowian jedynie refugium na czas najazdu i że barbarzyńcy potrafili wykorzystywać ofensywnie swoją przewagę w czasie walki w lasach. W okresach pokoju las zapewniał barbarzyńcom tani budulec oraz pożywienie, będąc naturalnym środowiskiem dla Słowian.

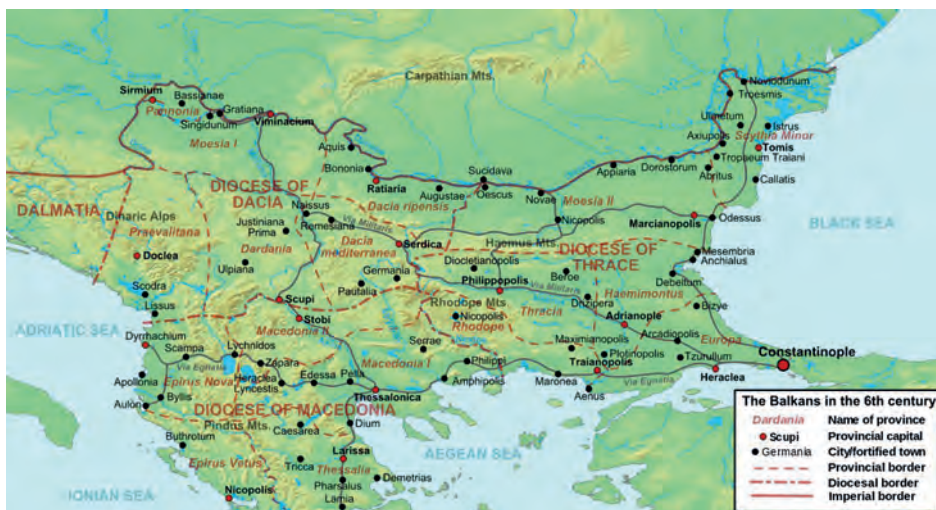
**Słowa kluczowe:** Słowianie, las, Bałkany, Bizancjum, VI wiek

**THE SLAVS AND THE WOODS AS PRESENTED IN EARLY BYZANTINE SOURCES****S u m m a r y**

The purpose of the piece *Słowianie a las w ujęciu wczesnobizantyńskich źródeł* (*The Slavs and the woods as presented in Early Byzantine sources*) was to analyze the works of Byzantine historians dealing with the Slavic tribes that appeared around the Danube in the first half of the 6<sup>th</sup> century. The author focused on the works of Procopius, John of Ephesus, and the anonymous *Strategikon*, studying the relationship between the Slavs and their environment. Analysis of selected sources clearly indicates that the Slavs were closely tied to forest areas, which they could utilize not only as a source of cheap raw materials, but also as a strategic asset in the event of enemy invasion. Authors of Greek sources emphasize that for the Slavs forest thickets were more than merely a refuge in the case of a raid, and that barbarians were perfectly capable of pressing their strategic advantage when fighting in the woods. In times of peace, on the other hand, the forests would offer cheap building materials and food, forming a natural habitat for the Slavs.

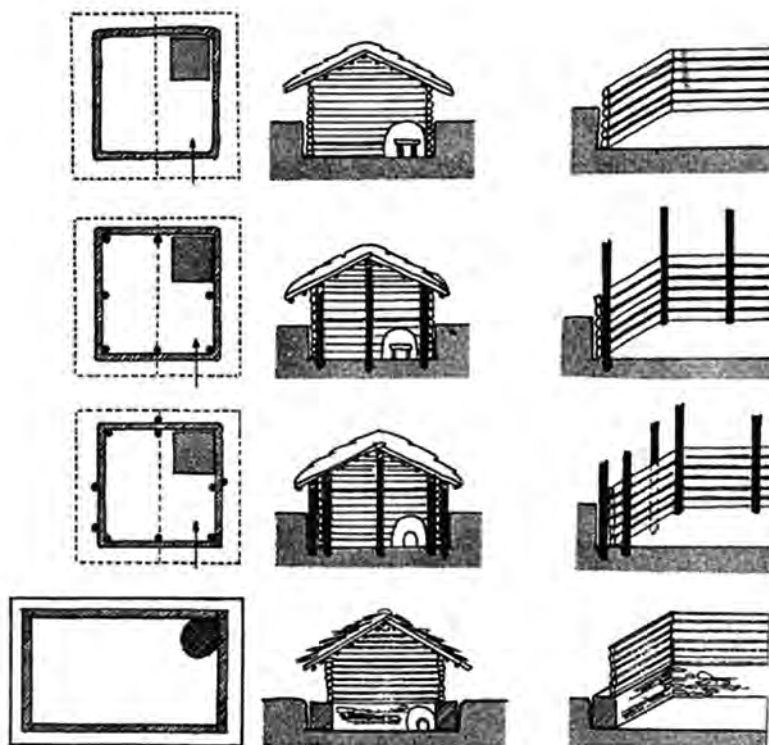
**Keywords:** Slavs, fores, Balkans, Byzantium, VI century





Ryc. 1. Rzymskie Bałkany w VI wieku

Fig. 1. Balkans in VI century



Ryc. 2. Typy zagłębionych w ziemi domostw

Fig. 2. Types of sunken featured buildings